

Loewe swoją produktową tożsamość opiera w znacznej mierze na oryginalności i ekskluzywności, co doskonale widać w telewizorach. Konceptcja sub-sat, dopiero wracająca po wielu latach nieobecności, wreszcie pozwala wyraźniej wyróżnić się z tłumu producentów soundbarów... którymi Loewe też się zajmuje.



LOEWE WE. BOOST

Soundbary mają w katalogu Loewe swój własny dział, podobnie jak głośniki bezprzewodowe oraz systemy multiroom, natomiast do nowo utworzonej (!) kategorii sprzętu kina domowego należy wyłącznie system *We. Boost*. Zgadza się, że sub-saty zapewniają lepszy dźwięk dookoła niż nawet najbardziej rozbudowane soundbary, jednak to dość ryzykowna, obosieczna sugestia, że nawet najlepsze systemy soundbarowe nie są godne miana kina domowego; zwłaszcza dla firm takich, jak Loewe, deprecjonowanie soundbarów, aby wylansować sub-saty, wydaje się ryzykowne. Ale może to tylko pomyłka, a my przeceniamy jej znaczenie.

System *We. Boost* składa się z pięciu elementów – czterech satelitów i sub-woofera – a producent określa tę konfigurację podobnie jak Hisense, mianem 4.1.2. I również tym razem nie tylko

satelity przednie mają sekcję zajmującą się kanałami sufitowymi, lecz również tylne. Wynika to nie tylko z oględzin, ale również ze specyfikacji producenta.

W każdej satelicie znajduje się system dwudrożny, złożony z 10-cm przetwornika nisko-średniotonowego oraz 38-mm wysokotonowego, promieniujący do przodu, a do góry skierowany 5-cm przetwornik szerokopasmowy. Mimo to każdy satelita ma oznaczenie swojej roli i pozycji w systemie, nie można ich rozstawiać dowolnie, bo – wbrew transmisji – jest bezprzewodowa i nie możemy zmienić jej "adresów".

Forma satelitów nawiązuje do popularnych głośników bezprzewodowych. Obudowa jest pokryta szarą maskownicą.

Subwoofer ma już formę bardziej typową, z 18-cm głośnikiem umieszczonym na dolnej ścianie. Pod względem transmisji sygnału audio system jest bezprzewodowy, jednak nie oznacza

to całkowitego braku kabli, bo te muszą dostarczyć napięcie z sieci do każdego komponentu; nie ma tutaj zasilania akumulatorowego, które też ma swoje minusy.

Wszystkie sygnały audio płyną drogą radiową, do czego niezbędny był jeszcze moduł nadawczy. Ma on formę krążka, przypomina nowoczesne sieciowe odtwarzacze A/V. Podłączamy go do telewizora przewodem HDMI (z eARC), obsługuje sygnał Dolby Atmos (a także "zwykły" Dolby Digital), ma też wejście analogowe (3,5-mm) oraz odbiornik Bluetooth, nie ma jednak funkcji sieciowych.

Ciekawostką jest dodatkowe wyjście niskopoziomowe (analogowe) dla... kanału centralnego. Wątpię, aby znalazło praktyczne zastosowanie, bo kto, kupując tak zgrabny zestaw jak *We. Boost*, będzie chciał burzyć jego estetykę głośnikiem centralnym ze zupełnie innej serii?

Loewe podkreśla prostą obsługę *We. Boost*, który ma być systemem gotowym do natychmiastowego użycia zaraz po wypakowaniu go z kartonu. Bez żadnych konfiguracji, kalibracji i dodatkowych ustawień. Jedyną rzeczą, o jaką należy zadbać, jest znalezienie odpowiedniego miejsca dla satelitów, subwoofera oraz podłączenie ich do zasilania.

We Boost jest wyposażony w zdalne sterowanie, a pilot oprócz funkcji podstawowych (regulacja głośności czy wybór źródeł) ma kilka dodatków. Niektóre z nich (tryby przestrzenne) są bardzo skromnie udokumentowane w instrukcji obsługi i można się jedynie domyślać (lub sprawdzać) jakie pełnią zadania. Podstawowym trybem jest Surround, drugim Dual Stereo (satelity przednie i tylne odtwarzają wówczas to samo, nie ma opcji wyłączenia kanałów tylnych w przypadku źródeł stereo), dodatkowo jest tryb nocny (kompresja dynamiki).

Można wszystko "odpalić" w ustawieniu fabrycznym, jednak pomimo zapewnień producenta o braku procedur konfiguracyjnych, co nieco znajdziemy i warto z tego skorzystać. Mamy podstawową regulację barwy (tony wysokie i niskie), a także – i to jest sprawa kluczowa – regulacje poziomu i opóźnień w każdym kanale niezależnie (wraz z sygnałami testowymi)!

Wyświetlacz, który pozwala się w tym wszystkim zorientować, jest częścią pilota.



Satelity są małe, ale jare – z rasowym układem dwudrożnym w kanałach głównych. Przetwornik szerokopasmowy kanału Atmosowego wycelowano w optymalnym kierunku, aby fala odbita od sufitu dotarła do słuchacza.



Wszystkie przetworniki są ukryte pod zainstalowaną na stałe maskownicą.



Subwoofer to konstrukcja bas-refleks, tunel wyprowadzono z tyłu obudowy.

ODSŁUCH

Doświadczenia z *We. Boost* rozpoczęłam od trybu stereofonicznego, chociaż wstępem poprzedzającym uruchomienie urządzenia było wyregulowanie wszystkich parametrów – zgodnie z kompletną, wielokanałową procedurą.

Jeżeli stereo... to od razu tryb Dual Stereo, w którym kanały tylne grają jednak na tyle głośno, że jest to raczej ustawienie "imprezowe", pokrywające dźwiękiem dużą powierzchnię, a mniej odpowiednie do typowych odsłuchów. Dlatego ostatecznie również do odsłuchu muzyki lepiej sprawdza się podstawowy tryb Surround, w którym też pracują wszystkie kanały, ale tylne pełnią rolę dopełniającą. Produkcenci kształtują profile dźwiękowe, charakterystyki częstotliwościowe i przestrzenne wedle własnego uznania i rozpoznania potrzeb klientów.

Brzmienie jest spójne i gładkie, tonalnie minimalnie obniżone, przez to przyjemne i komfortowe – do muzyki w sam raz.

Niskie tony są mocne i dynamiczne; na tyle aktywne, że ani trochę więcej nie byłoby już potrzebne; prędkiej zastanawiałbym się nad tym, czy ich nie obniżyć. Jednak po przesłuchaniu kilku utworów i kilku zmianach nie zdecydowałam się na trwałą redukcję poziomu w kanale subwoofera (choćby będzie to też zależało od jego ustawienia w pokoju). Warto jednak zaznaczyć, że nie jest to bas tak obfity jak z *Saturna*, gdzie równoważy on wyeksponowane wysokie tony i rozwinięte efekty dookólne. *We. Boost* ma charakterystykę lepiej wyrównaną, a więc z większym udziałem średnich tonów.

Mimo że systemy Hisense i Loewe są nowoczesnymi projektami z 2025 roku, ich obsługi nie wspierają aplikacje mobilne. Sterowanie jest bardziej konwencjonalne, za pomocą pilota z wyświetlaczem.



Rezultaty w kinie domowym zależą w dużym stopniu od dokładności wstępnej procedury kalibracyjnej. Gdy się do niej przyłożymy, system zagra obszerną, ale nieprzesadzoną przestrzenią, z dobrą lokalizacją źródeł. Efekty sufitowe pozostają na drugim planie – to znacznie lepiej niż gdyby miały natrętnie się wtrącać (co w niedrogich systemach soundbarowych czasem się zdarza).

We. Boost ładnie odtwarza dialogi, wolne od krzykliwości i syczących sybilantów. Poziom basu można sobie wyregulować. Kto jednak nie chce się tym pogubić, może spokojnie pozostać z ustawieniem fabrycznym – jest całkiem dobre, "kulturalne".



Podobnie jak w systemie *Saturn*, rola (a więc pozycja) poszczególnych satelitów jest zdefiniowana.



Z tyłu satelitów jest gniazdo zasilające i złącze USB – te ostatnie tylko do celów serwisowych.



Hub systemu *We. Boost* to niewielka kostka z przewodem HDMI (standard eARC) – to zasadnicze wejście audio.

LOEWE WE. BOOST

CENA

4200 zł

www.audioklan.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Małe i eleganckie satelity z dobrą techniką (układ dwudrożny plus szeroko-pasmowy), klasyczny, spory subwoofer.

FUNKCJONALNOŚĆ

Działa od razu po rozpakowaniu (i podłączeniu zasilania), prosta obsługa, ale dla zainteresowanych są regulacje poziomu i opóźnień (polecamy). Podstawowe i jedyne złącze HDMI z eARC do telewizora, wejście analogowe (3,5-mm) oraz strumieniowanie Bluetooth. Dekoder Dolby Atmos.

BRZMIENIE

Nasycone, spójne, dobrze zrównoważone. Proporcjonalna przestrzeń, wyraźne dialogi.

Konfiguracja

HDMI eARC
Wejście HDMI
Wejście optyczne
Wejście analogowe
Bluetooth

4.1.4

tak
nie
nie
tak
tak